

Bruksela przeciwko Polsce. Stajemy się ofiarą bezwarunkowej pomocy Ukrainie



– Unijna komisarz do spraw transportu Adina Vălean zwoła wspólny komitet Unii Europejskiej i Ukrainy dotyczący problemów transportu, ale dopiero po zniesieniu blokad na polsko-ukraińskiej granicy – to jedno z ustaleń posiedzenia Rady UE ds. transportu – poinformowała korespondentka RMF FM w Brukseli. Dodała, że unijna komisarz wyraźnie powiedziała, że nie może być powrotu do zezwoleń dla przewoźników z Ukrainy.

– **Obecne porozumienie o przewozach w transporcie drogowym z Ukrainą jest przecież częścią „szlaków solidarnościowych”.** Nie możemy wrócić do zezwoleń. Mogę sobie wyobrazić, ile udzieliłaby ich Polska, Słowacja i Węgry, skoro te kraje już teraz nie godzą się na obecność Ukraińców na naszym rynku. (...) Nie możemy wznawiać dyskusji o wspólnych zobowiązaniach za każdym razem, gdy w naszych krajach pojawiają się protesty. Wzywam wszystkich do opamiętania i do jak najszybszego odblokowania granicy – nawoływała w Brukseli komisarz Vălean.



Postaw kawę

– UE odrzuca oczekiwania Polski, Słowacji i Węgier w kwestii przywrócenia systemu zezwoleń i uregulowania kolejki. Wręcz

ustami komisarz żąda od Polski przywrócenia możliwości wykonywania tej umowy. Eurokołchoznicy są głusi na nasze argumenty. **Gdyby mieli u nas swoje siły porządkowe czy unijną straż graniczną już byśmy byli pacyfikowani.** Unia wygenerowała problem którego by nie było gdyby nie odebrano Polsce tej kompetencji, a teraz wymaga od nas że w milczeniu oddamy kolejną po rolnictwie gałąź gospodarki – komentuje Rafał Mekler, jeden z liderów protestu przewoźników.

– To co jest Polsce proponowane to „rozwiązanie polityczne”, czyli że **niszczonej przez ukraińską konkurencję branży możemy płacić odszkodowania z własnego budżetu.** Wczoraj na Radzie UE **przeciw Polsce stanęły nawet wszystkie państwa bałtyckie** – przedstawiane w kontekście Ukrainy jako bliscy sojusznicy Polski, także zagrożeni przez Rosję. Jest źle. W UE nie ma ani zrozumienia polskiej sytuacji w kontekście wpływu Ukrainy na rynek UE, ani nawet poważnego zainteresowania nią – pisze w mediach społecznościowych poseł Konfederacji, Krzysztof Bosak.

Ukraina bezwzględnie korzysta z nadanych przez Brukselę przywilejów

Przypomnijmy, iż 2021 r. udział polskich przedsiębiorców w przewozach drogowych wykonywanych w relacji: Polska-Ukraina wynosił około 38%, zaś przewoźników z Ukrainy – 62%. **Według stanu na koniec października 2023 r. polscy przewoźnicy drogowi wykonywali zaledwie około 8% takich przewozów, zaś przewoźnicy z Ukrainy – 92%.**

Dodajmy, że presja handlowa ze strony Kijowa trwa od dawna. Jak przypomina portal dorzeczy.pl w **styczniu 2022 r. Ukraina zablokowała tranzyt kolejowy z Azji do Polski** przez swoje terytorium. Oficjalnym powodem była konieczność przeprowadzenia prac remontowych na kolei. – **Tajemnicą poliszynela było jednak, że Kijów w ten sposób chciał**

na Warszawie wymusić ustępstwa w kwestii transportu drogowego. Ekipa Zełenskiego zdecydowała się na ten krok dosłownie w przededniu wybuchu wojny. Warto w tym kontekście przypomnieć, że od kilku miesięcy Kijów publicznie oskarża Warszawę o blokadę eksportu do UE ukraińskiego zboża, choć rzeczona blokada dotyczy tylko kilku krajów, a tranzyt przez polskie terytorium odbywa się bez problemów – przypomina redakcja Do Rzeczy, która podkreśla, że „Ukraina bezwzględnie korzysta z nadanych przez Brukselę przywilejów, żeby podbić europejskie rynki, w tym przede wszystkim polski”.

[Źródło](#)



Postaw kawę